

Ruciński, Henryk

"Velká Morava a počátky
československé státnosti. K 1100. výročí
smrti Metoděje", red. Josef Poulik,
Bohuslav Chropovský a kol.
Praha-Bratislava 1985 : [recenzja]

Przeгляд Historyczny 77/4, 784-790

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

literatury. Dotyczy to również aspektu wulkanologicznego, tak przecież istotnego w badaniach nad historią Wezuwiusza⁵. Najnowszą pracą dotyczącą tego zagadnienia, którą cytuje autor, jest artykuł P. Preusse z 1934 r., do którego można mieć zresztą pewne zastrzeżenia.

Pierwszy rozdział pracy poświęcony źródłom do powstania Spartakusa też może budzić pewne wątpliwości. Autor zestawia tu, za literaturą, różnice w przedstawianiu powstania Spartakusa występujące u Plutarcha i Appiana. Czasami jednak rozbieżność tych wersji jest tylko pozorna. Tak np. według Plutarcha uciekający z Kapui niewolnicy zabrali z kuchni siekiery i noże, a później zarekwirowali wozy z bronią, którą wieziono do innego miasta. Relacja Appiana podaje, że zbiegowie uzbroili się w kije i sztylety odebrane napotkanym po drodze podróżnym. Według Wellejusza Paterkulusa zbuntowani niewolnicy byli uzbrojeni w miecze, jakie zabrali z miast. Czy w tym wypadku mamy do czynienia z zasadniczą rozbieżnością tradycji? Możliwe, że tak, Nie da się jednak wykluczyć ewentualności, że źródła, którymi rozporządzamy, streszczające wcześniejsze teksty, mogły zwrócić uwagę na rozmaite momenty relacji opisującej, w jaki sposób zbiegli niewolnicy zaopatrzyli się w broń. W każdym razie komentarz, który podaje Kamienik, jest dość enigmatyczny. Czytamy bowiem (s. 14): „Wersja Plutarcha wobec tych faktów wydaje się bardziej prawdopodobna, jakkolwiek i okoliczności podanych przez Appiana wykluczyć nie można. Jeśli uznać wiarygodność Appiana, to fakt podany przez Plutarcha ma znaczenie zasadnicze.”

Zastrzeżenia budzi również próba lokalizacji miejsca bitwy pod Kalamatium i Centenną. Autor (s. 34) cytuje szereg starych, zupełnie bezwartościowych interpretacji.

A oto kilka uwag szczegółowych.

Zastanawiając się nad lokalizacją Salinae, gdzie Spartakus uderzył na P. Waryniusza, R. Kamienik pisze (s. 28): „Prawdopodobnie jest to miejscowość położona w Picenum nad rzeką Saunus dziś Salino, między Herculaneum a Pompejami”. Przypuszczam, że mamy tu do czynienia z jakimś błędem technicznym, gdyż nie wyobrażam sobie pomyłkowej lokalizacji Picenum w okolicach Herculaneum i Pompejów.

S. 118. Moneta z Brienos w kraju Arwernów to w rzeczywistości moneta Arwernów nosząca legendę BRIENOS.

S. 135. Tytuł podstawowej pracy E. Gabba brzmi: „Appiano e la storia delle guerre civili” a nie „servili”.

Mimo podniesionych wyżej zastrzeżeń należy stwierdzić, że zbiór szkiców R. Kamienika może wprowadzić czytelnika polskiego w skomplikowaną problematykę przebiegu powstania Spartakusa.

Jerzy Kolendo

Velká Morava a počátky československé státnosti. K 1100. výročí smrti Metoděje, red. Josef Poulík, Bohuslav Chropovský a kolektiv, Wydawnictwo „Obzor” Praha—Bratislava 1985.

Rocznicowe obchody cyrylo-metodiańskie przyniosły szereg artykułów, które ukazały się zwłaszcza w drugim zeszycie „Historického Časopisu” za 1985 r.,

⁵ A. Rottmann, *L'eruzione vesuviana del 79. Studio magmalogico e vulcanologico*, [w:] *Pompeiana. Raccolta di studi per il secondo centenario degli scavi di Pompei*, Napoli 1950, s. 456—476. Por też dalszą literaturę, którą omawia E. Lepore, *Pompei 1979: gli studi e il recente dibattito*, „La Parola del Passato”, 1979, s. 497 n.

w trzecim zeszycie „Vlastivedného Časopisu” oraz w recenzowanym zbiorze. Składa się nań osiem artykułów: cztery pisane przez archeologów i cztery historyczne. Specyfiką stosunków w Czechosłowacji jest, że Metodemu, którego rocznicę śmierci obchodzono, poświęcono tylko jeden artykuł. Reszta dotyczy życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Wielkich Moraw oraz kontynuacji państwowości wielkomorawskiej.

Zbiór otwiera artykuł Josefa Poulika „Svědectví výzkumů a pramenů archeologických o Velké Moravě”. Autor śledzi wędrówki Słowian osadzających się za Karpatami, a posługujących się ceramiką typu praskiego. Ceramika ta pojawia się w drugiej połowie V w. w zachodniej części Ukrainy i we wschodniej części południowej Polski. W ciągu stulecia przenika do Słowacji i północnych Moraw, by w połowie VI w. znaleźć się na Morawach południowych. Na terenie Słowacji nastąpiła symbioza Słowian z Awarami, przy czym Awarowie ulegli asymilacji. Słowianie ci w drugiej połowie VII w. zasiedlili południowe Morawy i założyli umocniony (przedmorawski) kompleks z grodem na obszarze dzisiejszych Mikulčyc. Autor nie zgadza się z tezą Matúša Kučery jakoby centrum tzw. państwa Samona znajdowało się w okolicach Bratysławskiej Bramy, między Wiedniem a Bratysławą. Brak na to danych archeologicznych, a gród bratysławski pochodzi dopiero z przełomu IX i X w. Wcześniej nie było tu nic. Brak też danych na temat kontynuacji państwa Samona w drugiej połowie VII i w VIII w. Początki państwowości morawskiej kładzie autor na trzy ostatnie dziesięciolecia VIII w.

Archeologia przynosi wiele materiałów do życia gospodarczego grodów z okresu wielkomorawskiego na Morawach. Ciekawe, że przy wysokim rozwoju nie bito na Morawach pieniędzy. Płacidłami były żelazne grzywny (i, dodajmy, chustki lniane). Istniał też handel wymienny. Wymieniany w tabelach raffelstettskich targ Morawian znajdował się na terenie zwanym dziś Valy pri Mikulčicích (oczywiście targi były i w innych osadach). Tam też znajdowało się centrum polityczne Wielkich Moraw (początki dzisiejszego Velehradu sięgają dopiero XII w.). Świadczy o tym palatium książęce, osada około 800 członków konnej drużyny, silna dyferencjacja społeczna mieszkańców i bogactwo góry feudalnej, wielki ośrodek rzemiosła i koncentracja aż 12 spośród 20 znanych kościołów wielkomorawskich, wśród nich bazylika będąca prawdopodobnie kościołem katedralnym i miejscem pochówku św. Metodęgo. Resztki kościołów zachowały się jednak w takim stanie, że niewiele da się o nich powiedzieć. Nie da się też ustalić wzorów, na jakich opierano ich konstrukcje. Można snuć tylko hipotezy.

Materiał archeologiczny w połączeniu z historycznym pozwala wnioskować, że chrystianizacja Moraw sięga misji iroszkockich i bawarskich z końca VIII w. i obejmowała początkowo górę społeczną — wielmożów. Pogaństwo utrzymywało się po wsiach, a po upadku państwa wielkomorawskiego nastąpiło jego odnowienie.

Bohuslav Chropovský („Včasnoslovanský a predvel'komoravský vývoj na území Československa”) zajmuje się problemem przybycia Słowian na tereny dzisiejszej Czechosłowacji, ich życiem gospodarczym, politycznym i kulturalnym do końca VIII w. Przybyli Słowianie do południowo-zachodniej Słowacji już w końcu V i na początku VI w., a pojedyncze grupy słowiańskie już na przełomie IV i V w., a więc wcześniej niż dotąd przyjmowano. Słowianie zajęli obszary dogodne do uprawy roli a w górach kotliny obfitujące w kruszce. Pierwotni celtycy a zwłaszcza germańscy mieszkańcy tych ziem zostali bądź podbici, bądź dobrowolnie ulegali asymilacji.

W młodszym okresie wczesnosłowiańskim, trwającym do powstania tzw. państwa Samona następuje dzięki nadwyżkom rolnym proces wykształcenia się spo-

łeczeństwa klasowego poprzez dyferencjację społeczną oraz zanik związków rodowych jak też powstawanie wspólnot terytorialnych.

Istotna jest koegzystencja słowiańsko-awarska. Autor popada w sprzeczność odnośnie do przybycia Awarów. Raz mówi, że przybyli oni do Panonii na przełomie VI i VII w. (s. 90), kiedy indziej, opierając się na literaturze archeologicznej, podaje datę 670 r., po którym dopiero Awarzy mieliby przybywać do Kotliny Karpackiej. W rzeczywistości jest to okres ponownego rozkwitu potęgi awarskiej. Awarzy nie mieli wpływu na migracje słowiańskie, ale odcięli Słowian Południowych od pozostałych, uniemożliwiając uformowanie się państwowości słowiańskiej w basenie Dunaju.

Prężność gospodarcza i wyższość kulturalna Słowian (m.in. dzięki kontaktom z centrami kultury antycznej) umożliwiły przeciwstawienie się Słowian Awarom i zorganizowanie się w państwie Samona. Znajdowało się ono na obszarach zachodniej Słowacji, południowych Moraw i przyległych obszarów Austrii. Po śmierci Samona państwo to uległo prawdopodobnie rozkładowi, a część plemion słowiańskich ponownie uległa Awarom. Trwał jednak rozwój gospodarczy i kulturalny, pojawiały się pierwsze zręby społeczeństwa feudalnego oraz kształtowały się centra polityczne. W VIII w. dochodzi do symbiozy słowiańsko-awarskiej, następnie Słowianie zdobywają przewagę.

O związkach państwa Samona z państwem wielkomorawskim przesądziła nie leżąca w sferze fantazji ciągłość dynastyczna, lecz ciągłość kultury, społeczeństwa i państwowości.

Zdeněk Klanica („Náboženstvi a kult, jejich odraz v archeologických pramenech”), zauważa, że obrządek szkieletowy nie musi mieć związku z chrześcijaństwem. Na terenie obecnej Czechosłowacji pojawia się on przed działalnością misyjną Kościoła. B. Chropovský uważa, że był on znany Słowianom przed przybyciem Awarów, natomiast Z. Klanica znajduje obrządek ten w VII w. nad Dunajem i w Kotlinie Koszyckiej, gdzie według źródeł pisanych istniał mieszany narodowo związek awarski. Widać stąd, jak trudno o jednoznaczne interpretowanie faktów archeologicznych oraz ich chronologię.

Trudność ta dotyczy również budownictwa sakralnego w państwie morawskim. Dochowało się ono w tak nikłych szczątkach, że ustalenie ich wzorów nie jest możliwe. Dopatrywano się analogii nawet z północnych wybrzeży Morza Czarnego i Armenii. Nie musi to świadczyć o wpływach stamtąd idących, bo podobieństwa mogły być przypadkowe. Uderza pewna swoistość morawska przejawiająca się w rzucie prostokątnym kościoła z prostokątnym wąskim prezbiterium bez absydy. Przyjmuje się na ogół wzory dalmatyńskie i starochorwackie z patriarchatu akwilejskiego. Rozpoznano też w architekturze wpływy iroszkockie oraz bizantyńskie a raczej naddunajskie. Natomiast rotundy wielkomorawskie nie są wzorowane na sztuce bizantyńskiej, lecz na adriatyckiej, a ta z kolei na karolińskiej.

Czy monumentalna bazylika mikulczycka stanowiła centrum kościelne Wielkich Moraw? Można snuć tylko domysły. Poszukiwania grobu św. Metodego nie dały dotąd rezultatu.

Pojawiające się w Mikulczycach w drugiej połowie X i na początku XI w. objawy kultu pogańskiego świadczą o koegzystencji pogaństwa z chrześcijaństwem. Również wiadra z napojem znalezione w grobach bazyliki mikulczyckiej mówią o reliktach pogańskich nawet na dworze panującego.

Alexander Ruttka y („Problematika historického vývoja na územi Slovenska v 10.—13. storočí”) upatruje upadek państwa wielkomorawskiego w kryzysie wewnętrznym, na który nałożył się najazd węgierski. Kryzys typowy dla państw wczesnofeudalnych środkowej i wschodniej Europy, był głównie wynikiem nadmiernej ekspansji z czasów Świętopełka I i utrzymywania w związku z tym drużyn

nieproporcjonalnie licznych do możliwości gospodarczych państwa. W 906 r. Węgrzy wykorzystując ów kryzys dynastyczny ostatecznie zajęli południowo-zachodnią Słowację i prawdopodobnie centra morawskie na prawym brzegu Morawy. Odtąd brak danych źródłowych na temat Wielkich Moraw, choć jeszcze w 942 r. niewolnicy węgierscy w Andaluzji zeznali, że pochodzą z krainy graniczącej z Morawami (*Morabija*).

Po przejściowej ekspansji Bolesława Chrobrego nad Dunaj Słowacja od 1018 r. ponownie została objęta organizacją polityczną i kościelną Węgier. Węgrzy osiedlili się i zasymilowali słowiańskich mieszkańców tylko na Słowacji południowej po linię Trnawa—Nitra—Koszyce. Dalej na północ grupy wojowników węgierskich obsadzały punkty strategiczne i same najczęściej ulegały asymilacji. Ostateczne ustalenie się granicy polsko-węgierskiej wśród grzbietu Karpat nastąpiło dopiero w XIII w. w wyniku akcji osadniczej i nadań królów węgierskich. W kotlinach górskich dawne jednostki administracji wielkomorawskiej przejściowo usamodzielnili się, a następnie stopniowo wchodziły w skład państwa węgierskiego. Wyróżniał się tu Spisz gęstością zaludnienia i systemem grodzisk z czasów przedwęgierskich.

Zdaniem autora w czasach wielkomorawskich żyło na Słowacji około 120 tysięcy ludzi, głównie na obszarach nizinnych. Co najmniej tyle samo miała Słowacja w początkach ekspansji węgierskiej, a do XIII w. liczba ludności podwoiła się. Byli to zarówno Słowianie jak i Węgrzy.

Państwo węgierskie kształtuje się w XI—XII w. jako państwo wielonarodowościowe, przejmując instytucje słowiańskie z ich nazwami głównie w Panonii i Słowacji południowo-zachodniej. Część arystokracji słowiańskiej przeszła na służbę węgierskich władców. Z drugiej jednak strony wejście części ludności słowiańskiej dawnych Wielkich Moraw w ramy państwowości węgierskiej spowodowało uformowanie się jej w odrębną narodowość słowacką.

Dezintegracja państwa wielkomorawskiego nie oznaczała regresu. Przeciwnie, pod względem gospodarczym i kulturalnym następował rozwój terenów słowackich, które wraz ze zrębami organizacji kościelnej wniosły znaczący wkład w ramy państwowości węgierskiej.

Lubomir E. Havlik („Velká Morava v kontextu evropských a obecných dějin”) stwierdza, że centrum wielkomorawskiego państwa stanowił gród Morava na terenie dzisiejszych Mikulčyc. Populacja męska tego centrum różniła się zarówno od populacji żeńskiej centrum, jak i od populacji męskiej i żeńskiej spoza centrum, przy czym populacja żeńska centrum była identyczna z populacją ludności okolicznej. Populacja męska centrum wykazuje pierwiastki wschodnie. Mogli to być mieszkańcy awarsko-słowiańscy lub migracja alańska z północnych rubieży kaganatu awarskiego. Przybyli oni w VII w. z terenów Słowacji i stworzyli nowy ośrodek państwowotwórczy, ściśle związany z Nitrawą, któremu nadali swą nazwę (od rdzenia *Mari*). Mielibyśmy zatem nową wersję teorii najazdu.

Dużą wagę przypisuje autor patronatowi papieskiemu po ofiarowaniu Moraw przez Świętopełka I św. Piotrowi. Uważa, że sformułowanie Jana VIII w bulli „*Industriae tuae*” z 880 r. w odniesieniu do Świętopełka *unicus filius* może odzwierciedlać plany papieskie, w myśl których Świętopełk mógłby być kandydatem Kurii do godności cesarskiej. Czy L. E. Havlik nie przecenia jednak roli papieżstwa w tym czasie?

Omawiając proces dezintegracji Wielkich Moraw, autor negliguje znaczenie daty 907 r. — bitwy Węgrów z Bawarami pod Bratysławą, przytaczając dane na rzecz dalszej egzystencji państwa morawskiego. Jeszcze w 910 r. istniały cztery biskupstwa morawskie, a arcybiskup Jan (po utworzeniu metropolii łacińskiej w 900 r.) pełnił swe funkcje, już jednak w Welehradzie (ale którym?) do mniej więcej 925 r. W tym też roku członkowie dynastii Mojmirowiców pojawiają się

na terenie archidiecezji salzburskiej. Po tej dacie nastąpił zanik państwa morawskiego, które stało się ofiarą ekspansji Arpadów i Przemyslidów, a przejściowo znalazło się pod władzą Bolesława Chrobrego. Ostateczne włączenie Moraw do Czech nastąpiło w 1055 r. za Spitygniewa II.

Omawiając podstawy ekonomiczne, rozwój społeczny i formy ustrojowe Wielkich Moraw autor zwraca uwagę na kształtowanie się zrębów feudalizmu typu wschodniego, z przewagą domeny panującego nad własnością alodialną, podaje przyczyny, dla których nie doszło do utworzenia scentralizowanej rzeszy wielkomorawskiej (zabrakło czwartej i ostatniej fazy tworzenia takiej rzeszy — nadań dla arystokracji morawskiej w ziemiach przyłączonych do Moraw w wyniku podbojów Świętopełka I) i zwraca uwagę na królewską godność Świętopełka I, opierając się między innymi na bulli „Quia te zelo fidei” z 885 r. O formalnym akcie koronacji jednak nic nie wiadomo, a nazywanie Świętopełka królem, imperatorem (źródła czeskie) a nawet padyszachem (źródła perskie), może być tytułaturą konwencjonalną (por. Mieszko I „król północy” u Ibrahima ibn Jakuba).

Na podkreślenie zasługuje rola kulturotwórcza Wielkich Moraw dla znacznej części Słowiańszczyzny oraz fakt, że położyły one skuteczną tamę zaborczości frankońskiej, umożliwiając uformowanie się państw sukcesyjnych: Czech, Węgier, a w pewnej mierze i Polski.

Vladimír Vavřínek („Historický význam byzantské misie na Velké Moravě”) przedstawia misję cyrylo-metodiańską w wymiarach paradoksu. Już około połowy IX w. Morawy były krajem formalnie chrześcijańskim z własną terminologią kościelną, a chrześcijaństwo z centrów państwowych zaczęło przenikać do ludu. Pod względem administracyjnym były częścią diecezji pasawskiej z własnym archiprezbiterem. Rościsław jednak pragnął niezależności politycznej i kościelnej, a nie mogąc zrealizować swych celów w Rzymie zwrócił się do Bizancjum. Otrzymał stamtąd misję, w której był jeden wyświęcony kapłan — Konstantyn Filozof.

Wywiązała się skomplikowana gra między Rzymem, Bizancjum, Ludwikiem Niemcem i Rościsławem a później Świętopełkiem, w którą zostali wplątani bracia soluńscy. Bulla „Industriae tuae” ugruntowała samodzielność Kościoła morawskiego z językiem słowiańskim w liturgii, a Świętopełk jako „jeden syn” został przyjęty do rodziny niezależnych chrześcijańskich władców, w dużej mierze dzięki realizmowi braci soluńskich, którzy umieli wznieść się ponad ówczesne spory dogmatyczne, stając na stanowisku jedności Kościoła oraz lojalnie popierając politykę morawskich władców.

Ogromną rolę odegrała tu osobowość Konstantyna, wybitnego teologa, znawcy Ojców Kościoła, ale i filologa. Nawigując do pluralizmu wczesnego chrześcijaństwa Konstantyn uznał, że nawracany naród musi mieć własną literaturę i własne pismo (co było przeciwne praktykom hellenizującym Bizancjum). Oczyszczył zatem macedoński dialekt języka starobułgarskiego z naleciałości obiegowej greki, stworzył zeń język literacki oraz wynalazł oryginalny alfabet. Wraz z Metodym dokonał olbrzymiej pracy translatorskiej, tworząc dzieło tak doskonałe, że literatura w języku starosłowiańskim osiągnęła od razu swe szczyty. Sukcesy chrystianizacji w języku słowiańskim, mimo konfliktów z klerem łacińskim, skłoniły braci soluńskich do wprowadzenia języka słowiańskiego do liturgii. Aby jednak nie pogłębiać konfliktu między oboma obrządkami zastosowali w obrzędach mszalnych liturgie św. Piotra, łączącą pierwiastki wschodnie i zachodnie.

Cele misji cyrylo-metodiańskiej były polityczne, ale doniosłość ich, stwierdza autor, leżała w sferze kultury. Ten pogląd trzeba sprostować. Konstantemu-Cyrylowi i Metodemu chodziło przede wszystkim o chrystianizację, reszta to były tylko środki. Chyba że się zjawiska natury religijnej rozważa wyłącznie na płaszczyźnie kulturalnej.

Metody pragnął rozszerzenia słowiańskiej kultury (a przede wszystkim chrześcijaństwa) w związku z ekspansją Wielkich Moraw. Naprawdę jednak rozszerzenie się tej kultury nastąpiło po śmierci Metodego i wypędzeniu jego uczniów z Moraw. Na Bałkanach, pod wpływem greckim, przestała się ona rozwijać i w przyszłości, odcięta od wpływów Zachodu, uległa skostnieniu, do czego przyczynił się rozłam Kościołów.

Matúš Kučera („Vel'ka Morava a slovenské dejiny") zwraca uwagę na badania językoznawcze, które wykazują, że ludność zamieszkująca Słowację wykazuje ciągłość od Słowian, którzy przybyli na te tereny w V—VI w., aż po dzisiejszych mieszkańców tego kraju. Do XIV—XV w. wykształcił się już język słowacki zróżnicowany na narzecza w wyniku konfiguracji terenu. W 1444 r. spotykamy się z określeniem *Slovák*, zbieżnym z terminem *Slovan* (Słowianin). Po prostu ludność w północnej części Kotliny Karpackiej nazywano Słowianami. Stąd „centrystyczna" teoria etnogenezy Słowian (m.in. P. J. Šafárik), których praojczyzną miałyby być tereny nad środkowym Dunajem.

Ośrodek państwowości węgierskiej, księstwo Gejzy, uformowało się w Panonii Prybiny i Kocela, i w dawnym księstwie nitrzańskim, z centrum w Ostrzyhomiu, prawdopodobnie siedzibie jednego z biskupów wielkomorawskich. Stąd w rozwoju państwowości węgierskiej nie należy przeceniać ani rodzinnych pierwiastków węgierskich, ani zwłaszcza zachodnich. Różnice między feudalizmem typu zachodnio-europejskiego a wczesnym feudalizmem węgierskim były zbyt istotne, aby możliwa była bezpośrednia recepcja. Za to przejęli panujący węgierscy organizację kościelną wraz z nomenklaturą administracyjną i urzędniczą oraz organizację służebną. Autor zauważa, że organizacja osad służebnych występuje tylko na Węgrzech i na obszarach Słowiańszczyzny zachodniej. Wysuwa więc hipotezę, że jest ona pochodzenia morawskiego i stawia postulat badawczy poszukiwania śladów tej organizacji w jądrze państwa wielkomorawskiego. Natomiast w kotlinach karpackich struktury wielkomorawskie do przelomu XII i XIII w. utrzymywały się. Pod panowanie węgierskie terytoria te przechodziły stopniowo, bez większych wstrząsów czy oporu.

Ostatnią część swego szkicu poświęca autor trwaniu wśród ludności słowiańskiej (słowackiej) tradycji świętopełkowej, która z czasem walnie przyczyniła się do słowackiego odrodzenia narodowego i jest żywa do dziś.

Publikacja M. Kučery stanowi drugą część jego obszernego artykułu. Część pierwszą redaktorzy tomu odrzucili, nie zgadzając się z poglądami autora. Nie musieli tym samym polemizować z jego ustaleniami. Co kraj, to obyczaj, chociaż eleganckie to nie jest. M. Kučera ogłosił pierwszą część swego artykułu, dotyczącą tzw. państwa Samona i państwa wielkomorawskiego, w drugim zeszytcie „Historického Časopisu" za 1985 r.

Dušan Třeštík („Bořivoj a Svatopluk — vznik českého státu a Velká Morava") poświęcił szkic założycielowi państwa czeskiego Borzywojowi i jego związkowi ze Świętopełkiem. Po gruntownej krytyce źródeł autor dochodzi do wniosku, że najlepszą podstawą do poznania losów Borzywoja jest tzw. Krystianowa legenda.

Borzywój rywalizując z innymi książętami czeskimi przyjął zwierzchnictwo Świętopełka, który wyprawił się na Czechy w 883 r. Od niego i od św. Metodego wyszła inicjatywa chrztu Borzywoja, który jako władca podległy został ochrzczony na dworze Świętopełka przez Metodego, mając za ojca chrzestnego swego zwierzchnika i gospodarza. Po powrocie do Czech został jednak wypędzony z kraju jako chrześcijanin i emisariusz Świętopełka. Wrócił wkrótce z pomocą Świętopełka i został jego namiestnikiem na Czechy. Nie podjął na razie akcji chrystianizacyjnej; wziął z sobą tylko jednego kapłana, którego osadził w mało znaczącym Levém Hradci. Dopiero z czasem, jako wotum za odzyskanie władzy, wystawił kościół NMP w pobliżu późniejszego grodu praskiego, na polu, gdzie odbywały się wiece

plemienne i elekcje władców. Wkrótce przystąpił do budowy grodu praskiego. Złamał przy pomocy Moraw instytucje plemienne i podporządkował sobie pozostałych przywódców plemiennych w Kotlinie Czeskiej. Zmarł w 889 r. pozostawiając dwu nieletnich synów: Spitygniewa i Wracena. Świętopełk nie chcąc ryzykować zamieszek, wykorzystując fakt powinowactwa duchowego z Borzywojem, sam objął władzę w Czechach. Po jego śmierci Spitygniew pragnąc uniezależnić się od władców morawskich poddał się w 895 r. Arnulfowi wschodniofrankijskiemu. Założony w latach 885—889 gród praski stał się symbolem państwowości czeskiej.

Recenzowany tom zainteresuje czytelnika polskiego nie tylko dlatego, że część terytorium dzisiejszej Polski wchodziła w skład państwa wielkomorawskiego, ale również dlatego, że nasi pierwsi władcy stosowali szereg rozwiązań znanych z Wielkich Moraw. Problemowi temu nie poświęcono dotąd należytej uwagi, a on głównie stanowi o tym, że Polska też jest w pewnym sensie państwem sukcesyjnym Wielkich Moraw¹.

Henryk Ruciński

Branislav Varsik, *Z osídlenia západného a stredného Slovenska v stredoveku*, VEDA-Vydateľ'stvo Slovenskej Akadémie Vied, Bratislava 1984, s. 257.

Autor jest znanym specjalistą historii osadnictwa Słowacji w średniowieczu. Interesuje go przede wszystkim okres X—XIV wieku, kiedy Słowacja po rozpadzie Państwa Wielkomorawskiego weszła w skład Królestwa Węgierskiego i zorganizowano w niej podstawowe instytucje administracyjne państwa węgierskiego, tak zwane komitaty. Proces tworzenia administracji na tym terenie szedł równoległe z rozwojem osadnictwa. Varsik bada nie tylko sam proces osadniczy, ale też szczególną wagę przykładu do kwestii narodowej przynależności mieszkańców i nowych osadników. Efektem dociekań autora w zakresie tej problematyki była imponująca historia osadnictwa Wschodniej Słowacji („Osídlenie Košickej kotliny”, Bratislava t. I — 1964, t. II — 1973, t. III — 1977).

Zainteresowania autora zwróciły się potem ku zachodnim i środkowym terenom Słowacji. Prezentowana praca nie jest jeszcze podsumowaniem badań. Zawiera 5 rozpraw. Pierwsza dotyczy problemu powstania w języku środkowo-słowackim tak zwanych jugoslawizmów. Dowodzi w niej, wbrew stanowisku starszej historiografii, że jugoslawizmy te pojawiły się w języku środkowo-słowackim dopiero w IX—XII wieku i nie występowały wcześniej.

Druga rozprawa śledzi dzieje osadnictwa między Preszburgiem (dziś Bratislava) a Modrą w okresie od X do XII wieku. Autor dochodzi do wniosku, że cały ten obszar aż do XIII wieku zamieszkały był przez zachodnich Słowian, przodków dzisiejszych Słowaków. Za tezę tą przemawiają oryginalne, słowiańskie

¹ Omawiany zbiór koresponduje z drugim numerem „Historického Časopisu” za 1985 r. Poza wymienioną pierwszą częścią artykułu Matuša Kučery, *Vel'ká Morava a začiatky našich narodných dejín* zawiera on artykuły Petera Ratkoša, *Územný vývoj Vel'kej Moravy (Fikcie a skutočnosť)* — autor polemizuje tu z niektórymi historykami węgierskimi (zwłaszcza Imre Boba), którzy usiłują umiejscowić państwo Mojmirowiców nad południową Morawą na terenie Jugosławii, Richarda Marsiny, *Diplomatické písomnosti k dejinám Vel'kej Moravy a ich pramenná hodnota*, Alexandra Avenarius, *Byzantský podiel na vytváraní veľkomoravskej kultúry*, Bohuslava Chropovského i Alexandra Ruttkaya, *Archeologický výskum a genéza slovenského etnika* (ten ostatni artykuł uzupełnia niektóre dane tekstów obu autorów opublikowanych w recenzowanym zbiorze) oraz Rudolfa Krajičoviča, *Jazyk na Vel'kej Morave a jeho kontinuita so slovenčinou*.